

Ceny prenumeraty:

We Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie . . . M. 440
z dostawą M. 500

Na prowincji

z przesyłką

Za 559

Rek.

Nak.

Słowo Polskie

Cena pojedynczego numeru
we Lwowie
i na prowincji
20 Mk.

Wychodzi codziennie rano

Adres Redakcji, Administracji i Drukarza
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rokopisów nadesłanych nie zwraca się

Wszystkich należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje przysyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny Dr. Wacław Majbaum.

8 MAREK KOSZTUSE
100 sztuk tutek
AIDA
papier w rolkach oraz w pudełkach tej samej jakości. Bibułki i tuteki prawdziwie tylko z wodnym znakiem **„SZABELKA“**

Początek odwrotu z pod Rapallo.

Berlin, (Tel. wł.) 19 kwiet. Pisma niemieckie donoszą z Genui, że rządowe koła włoskie spodziewają się ogłoszenia przez Niemcy komunikatu, oświadczającego, że Niemcy nie uważają traktatu w Rapallo za nienaruszalny. Oświadczenie takie mogłoby usunąć niebezpieczeństwo zerwania konferencji. Te doniesienia pism niemieckich uważać można za początek odwrotu Niemiec.

Warszawa, (Tel. wł.) 19 kwiet. „Rzeczpospolita“ donosi z Genui, że postanowienie wykluczenia Niemiec z konferencji, wywołało w delegacji niemieckiej wielkie poruszenie, Niemcy starają się jednak wrażenie to ukryć, wyrażają zdanie, że wykluczenie ich nastąpić może tylko na plenum konferencji i liczą na poparcie państw neutralnych, ponieważ niektóre z państw neutralnych niezadowolone są z tego, że główne mocarstwa sprzymierzone prowadzą osobne rokowania z Rosją.

W odpowiedzi na notę, wykluczającą Niemcy z obrad, ma delegacja niemiecka wystosować memoriał tłumaczący traktat w Rapallo niedopuszczeniem Niemiec do rokowań państw głównych z Rosją.

Genewa, (PAT.) Stefani. Nota protestująca, ułożona przez reprezentantów mocarstw ententy została dziś przedpołudniem doręczona kanclerzowi Wirthowi. Komisje oczekują z napięciem wyniku rokowań prowadzonych między poszczególnymi delegatami oraz między delegatami państw neutralnych, które to rokowania mają na celu doprowadzenie do usunięcia napięcia powstałego z powodu układu rosyjsko-niemieckiego.

Berlin, (PAT.) Wolff. Z Genui donoszą że dr. Wirth i dr. Rathenau weszli dziś w bezpośredni kontakt z wybitnymi politykami koalicji.

Mile złego początki...

W niedzielę wielkanocną zawarty został między Niemcami a sowietami traktat, który wedle dotychczasowych doniesień streszcza się w następujących siedmiu artykułach:

Artykuł 1-szy postanawia, że obie strony zrzekają się długów wojennych i przedwojennych oraz prawa do odszkodowań wojennych. Rosja rezygnuje z pretensji swych, opartych na art. 116 traktatu wersalskiego, według którego posiada prawo do uzyskania części niemieckich odszkodowań wojennych. Rosja przyznaje natomiast Niemcom prawo do odszkodowań specjalnych w tym wypadku, o ile zmuszona będzie do wypłacenia ich innym państwom. Artykuł 2-gi ustala zasadę wzajemnego największego uprzywilejowania dla stosunków handlowych między Niemcami a Rosją. Artykuł 3-ci normuje stosunki prawne osób prywatnych i instytucji publicznych, wytworzone podczas wojny. Na mocy artykułu 4-tego Rosja i Niemcy zrzekają się prawa zwrotu kosztów utrzymania jeńców podczas wojny. W artykule 5-tym Niemcy zrzekają się praw swych do odszkodowań w związku z zarządzeniami republiki sowieckiej w stosunku do obywateli niemieckich w Rosji. Artykuł 6-ty przewiduje jaknajszysze wznowienie stosunków dyplomatycznych i konsularnych. Artykuł 7-my postanawia, że obydwie rządy będą dbały o ułatwienie sobie wzajemnie poczynają gospodarczych i rozpoczną natychmiast wymianę zdań w tej sprawie.

Jak widzimy z powyższego, traktat niemiecko-sowiecki, noszący oficjalnie etykietę „handlowego“ jest w istocie rzeczą układem również politycznym. Pomijając już bowiem ten jego ustęp, w którym wprost mówi się o „jaknajszyszym wznowieniu stosunków dyplomatycznych“, a więc politycznych, także i inne „handlowe“ artykuły tego układu sformułowane są w sposób, który wprowadzenie w życie traktatu „handlowego“ bez relacji i daleko idących następstw politycznych czyni wręcz niemożliwym. Czyż n. p. „wzajemne największe uprzywilejowanie dla stosunków handlowych między Niemcami a Rosją“ da się w praktyce urzeczywistnić bez intensywnego dążenia obu kontrahentów do uzyskania bezpośredniej granicy, dążenia zatem, które gdyby zostało uwiecnione powodzeniem, musiałoby doprowadzić do wpuszczenia klina niemieckiego przez mur państw, oddzielających dzisiaj Rosję od Niemiec?

Racja stanu niemiecka, która układ w Rapallo przygotowała — jest zupełnie jasna i zrozumiała. Niejedną uwagę poświęciliśmy już w naszym piśmie naturalnemu dążeniu idei odwetowej pruskiej do porozumienia się z Rosją, opanowania jej swymi wpływami gospodarczo-politycznymi i w rezultacie do odegrania się przy jej pomocy w nowym konflikcie europejskim. Dla restytucji wielko-mocarstwowej potęgi pruskiej niemasz dzisiaj innej drogi, jak przez gospodarczo i politycznie opanowaną Rosję.

Konieczność jaknajszyszej realizacji porozumienia rosyjsko-niemieckiego przyspieszyło niewątpliwie utworzenie bloku państw bałtyckich i małej ententy, bloku, którego trzonem jest Polska. Warszawski accord politique i porozumienie belgradzkie wytworzyły realną, niezwykle groźną dla Niemiec przeszkodę w ich naturalnym parciu na wschód. Blok ten nie tylko staje się groźnym dla Niemiec, ponieważ fizycznie utrudnia porozumienie niemiecko-rosyjskie, ale także i dlatego, ponieważ stwarza naturalną, a nie tylko możliwą

Odszkodowania a umowa rosyjsko-niemiecka.

Paryż, (PAT.) Prezydent ministrów Poincare wezwał przedstawiciela Francji w komisji odszkodowań Dubois, aby w sposób urzędowy wszczął w tej komisji kwestię zagadnień prawnych wypływających z zawarcia umowy niemiecko-rosyjskiej. Premier francuski zamierza zwrócić się urzędowo do rządów sprzymierzonych, aby dały swym przedstawicielom instrukcje analogiczne co do zbadania przez komisję ważności powyższej umowy. Prócz tego premier Poincare ma zwrócić się do rządów sprzymierzonych z propo-

cją porozumienia się w sprawie zbiorowego protestu do rządu niemieckiego.

London, (PAT.) Dyplomatyczny sprawozdawca „Morning Post“ donosi z Genui, że układ niemiecko-sowiecki będzie miał także wpływ na sprawę reparacji, a mianowicie możliwym jest w tej sprawie ohećnie szybszy rozwój, niżby tego można było oczekiwać przed niedawnym jeszcze czasem

ale wprost konieczność zbliżenia się państw zablokowanych w Warszawie i w Belgradzie do Rosji i odegrania w niej roli, którą Niemcy w celach odwetowych i imperialistycznych radeby dla siebie wyłącznie zmonopolizować. To też traktat niemiecko-sowiecki w Rapallo, przygotowany zresztą umiejętnie przez p. Rathenau'a na konferencjach z Cziczerinem, Joffe'm i Krassinem w Berlinie, jest równocześnie zrezygnacją zrokiem profilaktycznym i aktem zemsty za porozumienie małej ententy i państw bałtyckich.

Jakie siły i motywy kierowały sowietami przy zawarciu traktatu w Rapallo? Siłą główną, która przedewszystkiem prze do zbliżenia niemiecko-rosyjskiego, są niewątpliwie żydzi, władcy dzisiejszej Rosji. Zbliżenie to leży w ich interesie nie tylko ze względu na propagandę bolszewicką, którą w ten sposób przetrząca niejako oficjalnie poprzez krnąbrną Polskę na zachód Europy, ale także ze względu na międzynarodowe finanse anonimów (choć to w zestawieniu z motywem pierwszym brzmi paradoksalnie), których posłusznym sługą za hojnym zresztą wynagrodzeniem mogą być tylko Niemcy. Żyd Joffe i żyd Rathenau przygotowujący traktat niemiecko-sowiecki — czyż to nie znamienne?

Obok wpływów żydowskich odsłania jednak traktat w Rapallo przedewszystkiem grę międzynarodową w wielkim stylu. Zarówno Niemcy jak i bolszewicy orientując się doskonale w głębokich rozdźwiękach i zasadniczych sprzecznościach programu angielskiego z jednej a programu francuskiego z drugiej strony w sprawie rosyjskiej a w związku z nią w sprawie charakteru udziału Niemiec w eksploatacji względnie odbudowy Rosji, uzwal, że konferencja genueńska jest wyjątkowo szczęśliwą sposobnością do definitywnego i trwałego rozbięcia wielkiej koalicji mocarstw sprzymierzonych. Uznali, że sytuacja dojrzała do tego, aby to rozbięcie skutecznie przeprowadzić. Traktat w Rapallo zatem w nien być w ich rozumieniu tym faktem dokonany, który zmusi jedne mocarstwa zachodnie do przyłączenia się do nowej ententy niemiecko-rosyjskiej, inne do przeciwstawienia się jej. Że bolszewicy i Niemcy podpisywali traktat w nadziei, iż zaaprobuje go p. Lloyd George i p. De Facta, że zatem za jednym zamachem powstanie nowa koalicja angielsko-włosko-niemiecko-sowiecka — to zdaje się być prawdopodobnym.

Raporty pp. Stinnesa i Krassin'a z jednej a p. Worowskiego i licznych agentów niemieckich we Włoszech z drugiej strony, pilnie przez obu kontrahentów studjowane w Berlinie do nadziei tych mogły uprawniać. Wobec powyższego czwótroporozumienia Francja, Belgia, mała ententa, Polska i państwka bałtyckie byłyby zbyt słabą siłą, by mogły z niem rywalizować. Kapitulacja ich byłaby niuniktoną.

Jak dotychczas, nadzieje te zdają się być zawodne. Wiadomość o traktacie niemiecko-rosyjskim wywołała w Genui wśród wszystkich bez wyjątku niemal panikę. Prowokacja... nelojalność... „Lloyd George zawrzał gwiewen“... (czy szczerze?) zerwanie konferencji... zastosowanie represji... unieważnienie traktatu... zwolanie Rady Najwyższej... oto obraz nastrojów genueńskich, jakie odzwierciedla prasa wczorajsza. Na razie traktat w Rapallo wywołał reakcję zgoła odmienną, od przypuszczalnie spodziewanej przez pp. Rathenau'a i Cziczerina. Na razie zanosi się na odrestaurowanie upadłego znaczenia Rady Najwyższej, na ponowną, ścisłą kooperację Anglii, Francji i Włoch w obliczu niebezpieczeństwa niemiecko-sowieckiego. Dni najbliższe dowiodą, czy traktat w Rapallo stanie się kamieniem węgielnym zwycięstwa imperjalizmu pruskiego, czy też drugim Wersalem tego imperjalizmu.

Zadanie dyplomacji małej ententy, państw nadbałtyckich a przedewszystkiem Polski wobec traktatu niemiecko-sowieckiego jest jasne, choć niezwykle odpowiedzialne. W najżywoźniejszym interesie wszystkich tych państw leży utworzenie żelaznego frontu przeciw temu prowokacyjnemu zamachowi prusko-sowieckiemu na ich niepodległość gospodarczą i polityczną. Od siły i sposobu ich solidarnego wystąpienia zależy niewątpliwie w dużej mierze stanowisko Anglii i Włoch w sprawie niemiecko-rosyjskiej.

Konferencja genueńska, ten „klucz do raj“, smutnie się zaczęła. Mile złego początki. Nie doczekawszy zapowiadanego szumnie końca, może się snadnie lada dzień stać „kluczem do piekła“, niemiłej strasznej od tego, w którym Europa grażyła się przez cztery lata. W każdym razie już dzisiaj można stwierdzić na podstawie negocjacji dwutygodniowych obrad, że nie konferencja genueńska odżyje nową Europę.

Józef Rudnicki.

Przegląd polityczny

FRANCJA I ZAGADNIENIE BLISKIEGO WSCHODU

Prof. dr. Alojzy Musił zamieszcza na łamach „Praxer Presse” interesujące uwagi na powyższy temat.

Podstawę zagadnienia wschodniego tworzy obecnie — czytamy w praskim dzienniku — stanowisko względem Turcji i Islamu. Turcy się niewiele Islamowi przysłużyli, a nawet przeciwnie zniszczyli ośrodki kultury muzułmańskiej i w ten sposób stali się winowajcami upadku Islamu. A jednak Turek, osławiony sultan Abdul Hamid II, przygotował odrodzenie islamu i oczy całego muzułmańskiego świata zwrócił na siebie, a przez to na Konstantynopol stolicę państwa tureckiego. Jeśli dzisiaj Turcja znajduje w całym świecie muzułmańskim przyjaciół i obrońców, to ma to przede wszystkim daleko w przyszłość patrzącej myśli utraconego z tronu Abdul Hamida do zawdzięczenia. Z tym wzrosłym i utrwalałym wpływem Turcji muszą się potęgi zachodnie, posiadające w swoich koloniach miliony muzułmanów, liczyć nawet w wypadkach o ileby im skądinąd nie było to na rękę. Każde z osobna mocarstwo ententy powoduje się nie tylko względami na swoich muzułmańskich poddanych, ale także wieloma innymi, tak, że właściwie żadne z nich z siłą przeciw Turcji wystąpić nie może.

Francja uchodzi od stuleci za jedyne, najwerniejsze i doświadczonego najlepiej przyjaciela Turcji i leży to w jej interesie, aby przekonanie to w pojedynkach świata muzułmańskiego pozostało niewzruszone. Francja nie chce sobie w Turcji stwarzać żadnych politycznych sfer wpływów i musi się przeciw każdej takiej próbie bronić, ponieważ posiada pewien środek, który przynosi jej w Turcji dużo większe korzyści, niż wszystkie kolonie, rejony i sfery wpływów wiecie ochronę katolików, chrześcijan unitów i ochronę izraelitów przez Alliance Israélite Universelle wspieranych. Utrzymanie tego protektoratu nie kosztuje Francji ani jednego żołnierza, tylko trochę pieniędzy, a przynosi jej olbrzymie korzyści nie tylko na politycznym ale i gospodarczym polu. Te względy nakazują polityce francuskiej utrzymywanie dobrych stosunków z Turcją i każą dyplomatom Francji strzec granic państwa tureckiego przed dalszym uszczupleniem.

W Smyrnie i okolicy jest włożonego około 200 milionów francuskiego majątku. Inwestycje te w kwitnącej, o uporządkowanych stosunkach Turcji muszą nieść franc. akcjonariuszom dobre dywidendy, zaś w autonomicznej, odciętej od Anatolii Smyrnie zapewne zmarzną. W Smyrnie żyje 45.000 katolików i 35.000 żydów, nad którymi Francja rozciąga protektorat.

Zarówno wielcy francuscy przemysłowcy, jak i obydwie powyżej wymienione gminy religijne życzą sobie powrotu stanu rzeczy z przed wojny światowej i starają się u rządu francuskiego o zbliżenie do punktu widzenia tureckiego, a nawet o podporządkowanie się tureckim planom. Obecny premier R. Poincaré rozumie dobrze korzyści jakie z porozumienia z Turcją wynikają i układu z 20 października 1921 nie będzie miał wcale ochoty dyskutować ani zmieniać. Niedawno zapowiedział on kierownika tureckiej polityki zagranicznej Jusuf Kemala w telegramie, że pozostanie wierny temu układowi jak i tradycyjnej przyjaźni z Turcją.

Francuski obszar mandatowy w Syrii i Mezopotamii graniczy na przestrzeni 600 km. z turecką Anatolją. Zarówno tureccy jak i nowi francuscy poddani pomiędzy którymi koniecznością jest obustronny obrót handlowy cierpią mocno na stanie wojennym i są w uporządkowaniu stosunków niezmiernie zainteresowani. Przez obszar graniczny prowadzi na całej długości kolej bagdadzka i handel wielkich syryjskich miast jak Damaszek, Haleb, Tripolis i Beirut będzie tak długo w zastojach, aż linia ta kolejowa nie zostanie w swym zachodnim odcinku odbudowana, a we wschodnim ukończona. Gospodarczy upadek powoduje wielkie polityczne niezadowolenie, prowadzi do niepokojów, zaburzeń i wywołuje pragnienie powrotu dawnych złotych stosunków. Z tem musi się Francja liczyć, jeśli chce Syrię utrzymać. Dlatego też musi czynić wszystko, co dobre stosunki sąsiedzkie umożliwia i pogłębia przyjaźń z Angora

NASTĘPCA P. KIERNIKA

„Gazeta Warszawska” pisze:

Naczelnik Państwa podpisał nominację p. Seweryna Ludkiewicza na prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego, zwalniając jednocześnie p. Makulskiego z tymczasowego kierownictwa tegoż urzędu.

P. Ludkiewicz ma lat 40, urodził się na Litwie i przez jakiś czas zajmował się pracą pedagogiczną. Od r. 1912 do 1915 pracował w redakcji „Tygodnika Rolniczego” w Wilnie, był jednym z założycieli sekcji ekonomicznej Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie. W r. 1915 był sekretarzem komitetu ekonomiczno-statystycznego przy wileńskim Tow. rolniczym. W latach 1915—1918, podczas pobytu w Petersburgu zarządzał Tow. rolników, poszkodowanych wskutek wojny. Za rządów gen. Żeligowskiego w Wilnie był dyrektorem departamentu rolnictwa i lasów Tymczasowej Komisji Rządzącej Litwy Środkowej i prezesem Centralnego Urzędu Ziemskiego w Wilnie. P. Ludkiewicz jest z przodków demokratą-lewicowcem.

„Fałszywy krok” Niemiec.

ZEBRANIE DZIESIĘCIU MOCARSTW.

Warszawa, (Tel. wł.) 19 kwietnia. Koresp. „Gaz. Warsz.” donosi z Genui pod datą 18 kwietnia, że wtorkowe zebranie dziesięciu mocarstw, to znaczy 5 państw zapraszających wraz z Polską i małą ententą trwało 6 godzin i odbyło się w rezydencji delegacji

włoskiej. Od czasu podpisania traktatu wersalskiego nie było podobnego zebrania. Niemcy, ujawniając swoje prawdziwe oblicze, przyczynili się do wzmocnienia stanowiska Francji.

KORZYŚĆ DLA POLSKI

Specjalną korzyścią, jaką Polsce przyniósł fałszywy krok Niemiec jest wejście Polski wraz z małą ententą do koncertu europejskiego, co stanowi precedens, uprawniający Polskę do udziału w obradach sprzymierzonych.

Z tej okoliczności zadowoleni są również Francuzi. Jeden z delegatów francuskich oświadczył korespondentowi, że Francja zawsze dążyła do wprowadzenia Polski i małej ententy do narad międzysobowzajemnych, a obecnie cel ten został osiągnięty.

SKIRMUNT ZA DOPROWADZENIEM KONFERENCJI DO KOŃCA.

Według informacji, otrzymanych przez korespondenta w rządowych kołach francuskich i angielskich, wystąpienie ministra Skirmunta na naradzie dziesięciu mocarstw wywołało ogólne zadowolenie wśród delegatów. Minister Skirmunt podkreślił w swym przemówieniu, że nielojalność Niemców wymaga potępienia i kary, mimo to jednak należy uczynić wszystko, ażeby konferencji nie zrywać, lecz doprowadzić ją do pomyślnego końca.

Polska zdaje sobie sprawę z tego, że w przeciwnym razie za „połączoną w Genui garnkę” zapłaci przede wszystkim sama.

Następnie oświadczył p. Skirmunt, że koniecznym jest solidarne wystąpienie państw sojuszników, a przykład traktatu niemiecko-bolszewickiego, dowodzi, że czego prowadzi spekulacja na rozdźwięk wśród sprzymierzonych

NIEMCY WYKLUCZONE Z OLBRZYMIJ WIĘKSZOŚCI OBRAD.

Nota, podpisana przez naczelników wszystkich delegacji państw sprzymierzonych, a więc i przez p. Skirmunta, zredagowana została przez L. George'a w tonie stanowczym. Podczas dyskusji wpłynął min. Schanzer na złagodzenie niektórych ustępów. Treścią noty jest to, że Niemcy mają się usunąć ze wszystkich komisji, kiedy one obradować będą nad sprawami, związanymi z Rosją, a więc z olbrzymiej większości prac, objętych programem genueńskim.

W sprawie stosunku do delegacji rosyjskiej, to L. George podkreślił różnicę, jaka zachodzi między odpowiedzialnością Niemiec a Rosji i oświadczył, że traktat w Rapallo uważany będzie za niebyły. Co do stanowiska Niemiec to są trzy możliwości: albo Niemcy prześlą wszystko i zostaną w Genui w sytuacji upokarzającej, albo przekreślą traktat w Rapallo i odwrócą dawne swe położenie, albo też z Genui wyjadą.

TRAKTAT W RAPALLO „OGROMNEM GLUPSTWEM” NIEMIEC

Korespondent rozmawiał ze znanym ekonomistą, przyjacielem Niemiec, Keynes'em. Otóż Keynes oświadczył, że podpisanie przez Niemcy traktatu z bolszewikami, jest z ich strony ogromnym głupstwem, Niem-

cy mieli obecnie dużo szans otrzymania pożyczki międzynarodowej, teraz zaś o tem niema mowy. Niemcy sami dostarczyli argumentów przeciw sobie.

Nota dziesięciu mocarstw do rządu niemieckiego

Genoa, (PAT.) Nota pod adresem kanclerza Rzeszy i prezydenta delegacji niemieckiej Dra Wirtha, podpisana jest przez Lloyd Georgea, Barthou, Factę, Ishihiego, Theonasa, Skirmunta, Benesa, Ninczicza i Diamandiego, a brzmi następująco:

Panie Prezydencie! Ze zdziwieniem dowiedziały się podpisane mocarstwa o tem, że Niemcy w pierwszej fazie prac konferencji bez uwadzenia innych mocarstw, reprezentowanych na konferencji, zawarły układ wzajemny z rządem sowieckim. Kwestie, objęte tym układem, są właśnie obecnie przedmiotem rokowań między reprezentantami Rosji a delegatami wszystkich innych mocarstw, zaproszonych na konferencję genueńską wraz z Niemcami. Jeszcze przed tygodniem oświadczył kanclerz niemiecki, że delegacja niemiecka jest gotowa współdziałać z innymi mocarstwami w rozwiązaniu tych kwestii w duchu solidarności.

Ze względu na to oświadczenie przysługuje podpisanym mocarstwom prawo wypowiedzenia wobec delegacji niemieckiej z całą otwartością swego zdania w tej kwestii. Zawarcie takiego układu w ciągu trwania konferencji jest przede wszystkim naruszeniem postanowień w Cannes, do których przestrzegania zobowiązała się Niemcy, kiedy przybyli na konferencję genueńską i proponując uczestnictwo we wszystkich komisjach, złożyły dowód, że chcą przekreślić przeszłość w związku z wojną światową i dać Niemcom sposobność do lojalnej współpracy nad uskutecznieniem doniosłego dzieła europejskiego z państwami reprezentowanymi w Genui.

Na to zaproszenie odpowiedziały Niemcy czynem, który uniemożliwił temsamem międzynarodową współpracę. W toku obrad konferencji i w czasie prac komisji i subkomisji, które miały przynieść pokój Europie z Rosją sowiecką na podstawie postanowień w Cannes, zawarli reprezentanci Niemiec, biorący zresztą udział w pracach wspomnianych komisji, za plecami tychże tudzież bez wiedzy swoich kolegów tajny układ z Rosją i to układ, dotyczący dokładnie tych samych kwestii, co do których Niemcy byli zobowiązani współpracować lojalnie z reprezentantami pozostałych narodów. Układ ten nie był poddany zbadaniu ze strony konferencji. Pomijamy go jako układ ostateczny, stanowiący w rzeczywistości naruszenie zasad, na jakich miały się toczyć prace konferencji genueńskiej.

W tych warunkach są podpisani zdania, iż nie byłoby sprawiedliwym, gdyby Niemcy, które zawarły z Rosją sowiecką układ odrębny, mogły uczestniczyć nadal w dyskusji nad układami, co do których mocarstwa reprezentowane przez podpisanych mają radzić z Rosją. Podpisani doszli do przekonania, że delegacja niemiecka przez swoje postępowanie sami zrezygnowali z tego, aby w przyszłości brać udział w dyskusji nad doprowadzeniem do skutku układów między państwami reprezentowanymi na konferencji a Rosją sowiecką.

Proszę przyjąć i t. d. (Następują podpisy.)

Dwa przemówienia Skirmunta.

Genoa, (PAT.) Podczas konferencji aliantów, która odbyła się dzisiaj między godz. 11 a 18 w Raggle, przemawiał dwukrotnie minister Skirmunt w sprawie sytuacji wytworzonej przez zawarcie układu niemiecko-rosyjskiego.

W pierwszym przemówieniu p. Skirmunt, podziwiając stanowisko zajęte przez delegatów głównych mocarstw, które potępił ten układ, zaznaczył, że Polska zmuszona jest do poczynienia w tej sprawie szczególnych zastrzeżeń z tytułu udziału ziem b. zaboru rosyjskiego w odszkodowaniach niemieckich należnych Rosji. Minister Skirmunt uwidatnił dalej specjalną sytuację Polski wobec porozumienia niemiecko-sowieckiego ze względu na jej położenie geograficzne i warunki ekonomiczne, które to warunki w razie rozbięcia się konferencji genueńskiej mogłyby się tylko zaoszczędzić. Jeżeli Polska z powodu układu niemiecko-

rosyjskiego jest teraz szczególnie narażona, to dlatego, że stała zawsze na stanowisku ochrony interesów ogólnych. Aljanci winni wobec układu zająć stanowisko równie stanowcze, jak spokojne, przede wszystkim zaś utrzymać najściślejszą solidarność, do której ostatnie wypadki mogły się tylko przyczynić.

W drugim swoim przemówieniu, wygłoszonym w toku dyskusji nad obrótem, jaki mają przybrać dalsze rokowania, oświadczył minister, że słusznym jest nie tylko żądanie wypełnienia zobowiązań ze strony Rosji, lecz również wykazanie gotowości udzielenia jej pomocy na pewnych konkretnych warunkach. W tym celu byłoby wskazaniem przystąpić do utrwalenia pozytywnego programu pomocy w zakresie rolnictwa, komunikacji i organizacji portów. Oba przemówienia ministra Skirmunta słuchane były z szczególną uwagą!

Tekst układu niemiecko-rosyjskiego.

Genoa, Wied. B. K. Delegacja rosyjska ogłosiła tekst traktatu, zawartego między Rosją a Niemcami. Tekst ten, który nadszedł do Wiednia, w formie miejscami skazanej, opiewa:

Rząd niemiecki, reprezentowany przez Rathenaua i rząd rosyjskiej socjalistycznej federacyjnej republiki sowieckiej, reprezentowany przez komisarza ludowego Cziczerina, zawarły układ, oparty na następujących zasadach:

Art. 1. Oba rządy porozumiały się co do tego, że załatwienie między Niemcami a Republiką sowiecką, spraw, związanych z okresem wojny między Niemcami a Rosją, będzie przeprowadzone na następujących podstawach: a) państwo niemieckie republika sowiecka zrzekają się wzajemnie zwrotu kosztów wojennych, jakoteż zwrotu szkód wojennych, tj. tych szkód, które wyrządzone zostały na obszarze wojennym przez zarządzenia wojskowe łącznie z rekwizycjami, dokonanymi w krajach nieprzyjacielskich. Również zrzekają się obie strony zwrotu szkód, które powstały z powodu t. zw. wyjątkowych ustaw wojennych albo z powodu stosowania środków przemocy przez organa państwowe jednej ze stron zawierających układ; b) publiczne i prywatne stosunki prawne, naruszone przez stan wojenny łącznie ze sprawą traktowania okretów wojennych, które się dostały w ręce jednej lub drugiej strony, będą uregulowane na podstawie wzajemności; c) Niemcy i Rosja zrzekają się wzajemnie zwrotu kosztów utrzymania jeńców wojennych, nadto rząd niemiecki zrzeka się zwrotu kosztów utrzymania członków armii czerwonej, internowanych w Niemczech. Rząd rosyjski zrzeka się natomiast zwrotu sum, uzyskanych ze sprzedaży własności rosyjskiego skarbu wojskowego, przewidzianej przez internowanych do Niemiec.

Art. 2. Niemcy zrzekają się pretensyj obywateli niemieckich, powstałych dotychczas z zastosowania ustaw i zarządzeń republiki sowieckiej, jak również odnośnych praw Rzeszy niemieckiej pod warunkiem, że republika sowiecka nie zaspokoi podobnych pretensyj państw trzecich.

Art. 3. Stosunki dyplomatyczne i konsularne między Rzeszą niemiecką a republiką sowiecką będą natychmiast na nowo podjęte, a specjalna umowa reguluje sprawę udzielenia obustronnego agremntu konsułów.

Art. 4. Oba rządy zgadzają się z tem, że w kwestji położenia obywateli jednego i drugiego państwa na obszarze strony drugiej, jak również w kwestji uregulowania stosunków handlowych i gospodarczych między obu stronami miarodajne będą zasady największego uprzywilejowania. Zasada największego uprzywilejowania nie obejmuje jednak przywilejów i ułatwień, których republika sowiecka udzieliła innym republikom sowieckim, względnie państwom, które wchodziły w skład b. cesarstwa.

Art. 5. Obydwa rządy obowiązują się uwzględnić potrzeby gospodarcze drugiego państwa z dotychczasową przyjazną życzliwością i przy zasadniczym regowaniu tych spraw, obowiązują się uprzednio porozumiewać. Rząd niemiecki wyraża gotowość udzielenia poparcia w miarę możliwości zamierzonym umowom,

zgodzonym głównie przez firmy prywatne dla ułatwienia ich przeprowadzenia.

Art. 6, art. 1 b i 4 tego traktatu wchodzi w życie równocześnie z ratyfikacją traktatu, reszta postanowień

wchodzi w życie natychmiast.

Układ podpisali w dwóch egzemplarzach w Rapallo, dnia 16 kwietnia 1922 r. Rathenau, Cziczerin.

Raport genueńskich ekspertów finansowych.

Genoa. (PAT.) Subkomitet finansowy przedłożył wczoraj raport gospodarczego komitetu ekspertów, który brzmi:

Art. 1. Głównym warunkiem gospodarczej odbudowy Europy jest, aby każdy kraj osiągnął stabilizację swojej własnej waluty.

Art. 2. Banki, a szczególnie banki emisyjne mają stanąć na linii wytyczonej rozumnej polityki finansowej i mają być wolne od wszelkich politycznych presji. W krajach, w których nie ma centralnych banków emisyjnych, mają być one utworzone.

Art. 3. Urządzenia zmierzające do reformy waluty mogą doznać ułatwienia, gdyby można było doprowadzić w praktyce do stałego współdziałania między bankami centralnymi. To współdziałanie z bankami centralnymi nie byłoby ograniczone na państwa zewnętrzne i dalo by sposobność do ujednostajnienia dyrektyw bez ograniczenia jednakże swobody poszczególnych banków. Dla zbadania urządzeń nadających się do osiągnięcia tego celu proponuje się zebranie banków centralnych.

Art. 4. Jest pożądanem, ażeby wszystkie waluty europejskie zostały oparte na wspólnej podstawie.

Art. 5. Złoto jest jedyną wspólną podstawą, którą mogłyby przyjąć wszystkie kraje europejskie.

Art. 6. Odpowiadałoby wspólnym interesom, aby rządy europejskie oświadczyły się do jakiego terminu ustalać podstawę złota i do jakiego terminu mogłyby się porozumieć co do przeprowadzenia tej kwestji.

Art. 7. O ileby w rocznym budżecie któregoś z państw miał powstać deficyt z powodu tworzenia kredytów bankowych (antycypacji), nie byłaby możliwa reforma pieniężna i nie możnaby przedsięwziąć żadnej próby przywrócenia podstawy złotej. Najwyższą reformą polega więc na finansowaniu rocznych budżetów państw przez zaciąganie nowych nie mających pokrycia kredytów. Zmniejszenie wydatków państwowych jest jedynym środkiem prowadzącym do celu. Należy jednak uznać, że w krajach gdzie deficyt jest tak wielki, iż osiągnięcie równowagi budżetowej jest niemożliwe bez zaciągania pewnego kredytu zagranicznego, nie da się osiągnąć relatywnej stabilizacji pieniądza.

Art. 8. Najbliższy krok musi polegać na ustaleniu wartości złota jednostki pieniężnej. Ten krok może być uczyniony w każdym kraju dopiero wtedy, gdy pozwolą na to warunki ekonomiczne.

Art. 9. Kraje mogą być same w możności ustalenia podstawy złotej. Utrzymanie się przy jednostce pieniądza byłoby materialnie poparte nie tylko w drodze pomocy banków centralnych, lecz także przez międzynarodową konwencję, która miałaby być zawartą w stosownej chwili. Celem tego porozumienia musi być scentralizowanie i utrzymywanie popytu za złotem. Powinny być wydane pewne znaki

wewnętrzne w formie funduszków (balance). Zarządzenia te mogą przybrać formę „Gold exchange Standard” albo też formę międzynarodowej centrali kompensacyjnej.

Art. 10. Udział w wymienionej konwencji walutowej byłby powszechny w Europie. W każdym razie projekt ten stabilizacji jednostki walutowej wszedłby w życie przy porozumieniu się w sprawie wytycznej między Europą a Stanami Zjednoczonymi, o ileby państwa biorące udział w tej konwencji i Stany Zjednoczone przyjęły tę samą podstawę złota.

Art. 11. Byłoby pożądanem, aby porozumienie doprowadziło do stworzenia międzynarodowej konwencji przewidzianej w art. 9, oraz aby odbyło się zebranie banków, o którym mowa w art. 3. Rządy państw uczestniczących oświadczają, że celem ich jest stworzenie nowej podstawy i godzą się przeprowadzić jaknajskorzej następujący program: a) Celem utrzymania faktycznej kontroli nad walutą, ma każde państwo obliczać swe roczne wydatki, nie biorąc pod uwagę kredytów bankowych. b) Następnym krokiem ma być ustalenie wartości złotej jednostki walutowej, skoro położenie gospodarcze na to pozwoli. Nie jest koniecznem, aby to ustalenie nastąpiło na podstawie dawnego parytetu złota. c) W ten sposób ustalona wartość złota ma faktycznie istnieć w wolnym obrocie. d) Utrzymanie pieniądza na poziomie jego wartości w złocie ma być zagwarantowane założeniem stosownych rezerw i odpowiednich aktywów.

12. Gdy warunki na to pozwolą, będą mogły państwa uczestniczące zezwolić na wolny obrót złotem.

13. Każde państwo uczestniczące będzie mogło prócz ewentualnych rezerw złota w swoim własnym państwie utrzymywać także w innych uczestniczących państwach odpowiednie aktywy w formie efektów itp.

14. Każde uczestniczące państwo będzie mogło skupywać waluty innych uczestniczących państw i sprzedawać je w obrocie wekslowym własną walutą w przepisanych ramach.

15. Konwencja ma być ugruntowana na podstawie Gold exchange Standard, a warunkiem dalszego trwania konwencji ma być pozostanie przy przepisanej wartości narodowej jednostki monetarnej.

16. Każdy kraj będzie odpowiadał za utrzymanie międzynarodowej wartości swej własnej waluty na stopie al pari, przyczem wolno mu korzystać ze środków potrzebnych na to czy to zapomocą zaciągnięcia kredytu przez banki centralne, czy też w jakiegokolwiek innej formie.

17. Kredyt ma być uregulowany nie tylko ze względu na to, aby utrzymać parytet walutowy, lecz aby uniknąć fluktuacji.

WACŁAW FIŁOCHOWSKI.

(60)

ZNAK.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Ale już w pierwszym dniu pod wieczór, po załatwieniu spraw służbowych w sztabie brygady i po uzyskaniu przydziału do batalionu Żeligowskiego, zupełnie niepostrzeżenie utonął w zbiorowym próżniactwie milczącej linii.

Rozpoczęła się procesja jesiennych godzin bez treści i barwy, bez świadomości celu i nadziei, dla tego trudnych do odtworzenia później w pamięci i opisanie, że tych nijakich godzin właściwie się nie przeżywa, a raczej w jaskiniowym zmroku zamiera się letargicznie, choć czujnie.

Z jednostajnego splotu niczem nie różniących się od siebie dni, wieczorów i nocy, tak dobrze znanych tym, którychci przemoc z zewnątrz narzucona lub mus obowiązkowi wzięły w zamkniętym okopie, a którym instynkt kazał przyćmić życie wewnętrzne, aby w ten sposób bez obawy szaleństwa przetrwać zwierzęcą pierwość bytowania; więc z takich oto rozmaitych godzin tylko na chwilę wytrącił Orczewskiego wczoraj rano otrzymany liścik Ziny, Pani O'Rhean, zdziwiona nagłym przyjaciela wyjazdem bez pożegnania i oznaczenia daty powrotu („...pozory ucieczki, ale wiem, że tylko pozory, gdyż człowiek zdrowy ucieka tylko przed nieszczęściem...”), korzysta z otrzymanego od adiutanta adresu i spieszy zawiadomić, iż, zawezwana, niezwłocznie wyjeżdża do Petersburga, jako że admirałicia na żądanie dworu dokłada wszelkich starań, aby nieszczęsną łódź z podwodnego cementarza wydobyć, a zmarłych bohaterów uczcić pysznym pogrzebem. Potem parę niedomówień na temat przyszłości („...to-

warzysz memu osamotnieniu ta urodziwa pewność, że jutro kryje w sobie przeznaczony dla mnie dar“...), kilka wielokropków, pytańników, parę wstawek francuskich, a wreszcie szczególnie ujmujący, wytwornie poufaly ułkon.

List szarpnął zdrewniałą psychiką, mrocznie piorunowym wybuchem rozświetlił! W jaśni tej błyskawicy Orczewski z przerażeniem ujrzał w sobie uśpiony, lecz wciąż jeszcze żywy plan ucieczki, plan dziwnie bliski, uzbrojony w uzasadnienia i niezbędny. Na jednym biegunie swej przebudzonej samowiedzy, ujrzał kontury Ziny, Pieti, Ingena, na drugim zaś — Ludę i krynicę uzdrowienia: świąteczny gwar Polski. Zdawało mu się, że w liście tym wszędzie obecny wróg wyciągnął do kryjówki Feliksa upiorne, w swe prawa i siłę ufne ramiona.

Po wstrząśnieniu i błyskawicy wróciło stęzenie, pozostała jednak ta niezbita pewność, że na dnie spętanej w oczekiwaniu na urzeczywistnienie woli drzemie, jak waż, zła myśl. Ale pewność ta nie budziła już bólu lub niepokoju. Coś jakby krawek łuny pożaru bardzo dalekiego, tak dalekiego, że można było śmiało nie wychodzić ze stanu zaciekawienia.

I oto teraz Orczewski snuł się błędami spojrzeniami po czerniałem od sadzy belkowaniu dusznej ziemianki.

W pewnej chwili poczuł zimny ból w mózgu. To zabolął go pozorny ruch na dotychczas niedostrzeżonym, w kącie schronu zawieszonym obrazku.

Tak, to było zaledwie życie kamienia w tych sztywnych, jakby z blachy wyciętych figurach, ale nawet takie życie razito dziś drewnotę Felksa. Skąd ten okolony prostacką złoconą ramą odcodruk wziął się w skrzywionej, do błota przyrośniętej ziemiance? Może go znalazł gdzieś w stosie rupieci obok jakich dymiących zgłiszcz? Może podczas postoju ordynans, zaczarowany treścią, doborom barw i lśnieniem ram,

podstępnie skradł go z domku małowiaczkowego pocztowca lub djakona?

Lyskliwa powierzchnia obrazu i nędzna pozłota grubych ram uwieżyły przygasła uwagę Orczewskiego. Sala marmurowa z fałszywymi perspektywami, pozy taneczne przystojnych panów i pań w biele, smukłych, przesadnie w talji cienkich o nieprawdopodobnie małych stopach. Wypukłe torsy pod gorsetowym mundurami huźarów, oślepiający lakier długich butów, twarze martwa, malowane i oczy nieruchome, wszystkie bajecznie niebieskie. Podobni do siebie srodzy generałowie z siwizną bokobrodów na młodych, uje pomarszczone twarzach, mężowie stanu w jaskrawych wstęgach z gwiazdzistymi orderami. Gdzieś dalej, w wylocie szpaleru tancerzy, na ogromnych złocistych fotelach, nieruchoma, życzyliwie do przestrzeni uśmiechnięta para monarsza. Bał, mundur, białe twarze, czerwone, symetryczne kółka rumieńców. Przytłaczająca nędza pomysłu, wykonania i środków artystycznych kolorowego druku, napewno w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy z okazji amnestji jakiej lub urodzin po obszarach Rosji darmo rozrzuconego. Rabia dusza malarza, tępa uległość taniach kamieni litograficznych, historia drobnych łapówek i kradzieży, dokonanych na rachunek tej sztywnej szmaty, murzyńskie wrzucenie djaka (z rzadką siwą brodą) lub strażnika (z medalem na półjedwabnej wstążeczce) po otrzymaniu carskiego upominku, dumne wyszukiwanie miejsca wśród ciemnych ikon, później zbiorowe, z zachwytem nieme oglądanie wspaniałości balu dworskiego, pijaństwo na intencję carowego zdrowia; następnie w jakimś momencie wojny pożar lub ucieczka, zgubienie ukochanej ozdoby domu, kto wie? może ból ostry, naglacy do powrotu i poszukiwań w pożodze, szamotanie się z żal. I razy pięści oszalałe, jako najłatwiejszych do znalezienia winowajców zguby...

C. d. n.

Jaka Ukraina szli na podbój Stauropigiji.

Bywały już walki stronnictw politycznych bardzo niekiedy dla pogrzebienia przeciwników uciekano się do środków wręcz niemoralnych, ale dzieje po raz pierwszy zanotowały także wstrętne metody walki o wpływy polityczne w łonie własnego narodu, jakie Ukraińcy wprowadzili w okresie wojny światowej, oddając Austrii na pożarcie swoich przeciwników, tj. starorusinów. Istotnie nie była to już walka, w której przeciwnicy stoją przeciwko sobie, jedni atakując drugich zaś broniąc się, lecz planowe dostarczanie materiału ludzkiego do więzień i na szubienice. Austria zżaga się z ołosem rosyjskim, boje toczą się o resztkę Galicji, a wtedy zgłaszają się do służby pozarfrontowej wierni stoniarze i zaczynają chórem śpiewać na jedną nutę: „co pozostał pod inwazją rosyjską, to jedna banda łajdaków; my tylko jedni widzimy przyszłość naszego narodu w zbawieniu Austrii; gdy więc wrócimy na miejsce, wskażemy ich wszystkich a ty, Austro, bierz ich za bok a nie zapomnij o nagrodzie dla wiernych sług!”

Ten okrzyk ukraiński „ukrzyżuj go” szedł przez łamy pism niemieckich, pod tem hasłem politycy ukraińscy, jak Cegielski, Łoziński, Rudnicki, Hofrat Barwiński i inni zasypywali rynki księgarskie broszurami, rzekomo o podkładzie historycznym a w gruncie rzeczy obracającymi się około tego samego tematu: wykazania wierności ukraińców dla tronu i państwa a zdrady moskalfów. Za wojskami wypierającymi Rosjan z Galicji postępowały meżowice zaufania partji, wskazując, kogo należy z terenu usunąć, a nawet przy komendach wojskowych funkcjonowały akredytowane komitety, wspierające dzieło puryfikacji kraju z żywiołów „wrogich”.

Dzieje tej martyrologii narodu ruskiego, oparte na źródłach urzędowych, doczekają się publikacji, gdy materiały będą kompletne, a wtedy niejedna rodzina ruska dowie się z przerażeniem, komu w rzeczywistości zawdzięcza cierpienia lub utratę życia swoich najbliższych. Dotychczas prasa ukraińska, licząc na fałtowierność swoich czytelników, winawia w nich, że katami były urzędy „polskie”, że w równej mierze jak moskalofile, padali ofiarą denuncjacji (naturalnie polskiej) także ukraińcy, ale te bajki będą całkiem rozwiane. Jest to wprawdzie sprawa domowa Rusinów, lecz musielibyśmy o niej wspomnieć, gdyż ta akcja była przy gotowaniu zamachu na kulturalne i ekonomiczne instytucje staroruskie, których zdobycie na drodze pokojowej okazało się niemożliwe.

Spregnionym cudzego mienia przyszedł w sukurs pierwszy komendant miasta jen. Rimin, który już w miesiąc po zajęciu Lwowa pośpieszył do Naczelnej Komendy Armji z raportem o nastrojach politycznych wśród mieszkańców naszego miasta. Raport został ułożony na podstawie informacji, udzielonych przez funkcjonujące we Lwowie podczas inwazji niemiecko-ukraińsko-żydowskie komitety „obywatelskie”.

O ludności ruskiej czytamy w raporcie taką opinię p. generała:

„Ukrainer sind ausgesprochen oesterreichisch freudlich gesinnt und koennen durch kraeftige Fiihrung zu richtigen Oesterreichern erzogen werden. Die Ukrainer verdienen Beruecksichtigungen, sie sollen gestuetzt, keinesfalls mit den Russofilen in einen Topf geworfen werden. Dagegen die Russofilien bilden eine staatsfeindliche Partei, sie sind ausgesprochene Hochverraeter, ihre Tendenzen sind bekannt: vollstaendiger Anschluss an Russland und an die Orthodoxie. Schon vor Beginn des Krieges trieb diese Partei schamlos Hochverrat. Ich habe wiederholt darauf aufmerksam gemacht, leider ohne Erfolg. Dass die Russofilien Hochverraeter sind, bedarf wol keiner weiteren Erorterung, sie muessen ekrasiert und dazu keine Mittel erspart werden. Wenn die Russofilien inclusive Partei Grabskij ueberhaupt zu bekehren sind, so nur durch ruckichtslosige Strenge. Meiner Ansicht nach sind alle Russofilien radikal und muessen ausnahmslos unbarmherzig verfolgt werden”.

Naturalnie, krwiożerczemu Fryderykowi tylko to grał!

Mając takie świadectwo moralności w ręku gdy Thalerhofy, Teresienstadt, Wolfsbergi i inne uzdrowiska polityczne zapelnily się już gośćmi z Galicji wschodniej, Ukraińcy zaprezentowały rządowi austriackiemu wszystkie woksły i zażądali zapłaty. I w tej roli kupców nie umieli zachować godności, czego wymownym świadectwem jest memoriał, wniesiony w październiku 1915 do rządu austr. przez ukr. nacjonalną radę, urzędującą ówczas we Wiedniu. Memoriał noszący napis: „Denkschrift des allgemeinen ukrainischen Nationalrates betreffend die Massnahmen zur Reform der von den Russophilen beherrschten ukrainischen Institute in Lemberg”, podpisany jest przez dr. Kostia Lewickiego. W tym memoriale kłamstwo historyczne jedzie na kłamstwie (dość nadmienić, że już w wieku 16 istniał naród ukraiński), powtarzają się te same donosy, jakich pełno w wyżej wspomnianym raporcie Rimina a co do formy, to już nie owijam się bluszczem około tronu ale najobrzydliwszy zabieg chirurgiczny, o jakim się nie mówi w przyzwoitem towarzystwie. Co do Stauropigiji memoriał kończy się wiernopoddaniem prośbą, by rząd oddał tę instytucję „napowrót” w prawowite ręce ukraińskie, upoważniając komisa-

204 922 w Marysienice i Koperniku 204 922

PREMIERA
par excellence salonowo-sensacyjnego dramatu w 6 wiekach aktach u. l.:
INDYJSKI SZTYLET
(Pod wpływem hipnozy)

rze rządowego, by przyjął pewną liczbę nowych członków z pośród „wybitnych Ukraińców, znanych z patriotycznego usposobienia i narodowego charakteru”. Wprawdzie taki sposób przyjmowania nowych członków stoi w rażącej sprzeczności ze statutem, który przewiduje rozmaite formalności, ale dr. Lewicki przechodzi nad tem do porzątku — w interesie narodu ukraińskiego. Dla ułatwienia zadania komisarzowi rządowemu memoriał wymienia kandydatów w liczbie 50, „których stanowisko publiczne, dotychczasowe zasługi i notoryczny ukraiński i austriacko-patriotyczny charakter do tej godności kwalifikują”.

Rzecz była już z góry ułożona i ówczesny namiestnik Collard reskryptem z dnia 14 grudnia 1915 L. 36.774/pr., wystosowanym do dyrektora policji lwowskiej, zarządził, co następuje:

„Pragnąc w granicach ważności uczynić zadość uzasadnionym postulatowi religijnym i oświatowym tej części społeczeństwa ruskiego w kraju, która zaspokojenia postulatów powyższych szuka wyłącznie w ramach istniejącego prawo-państwowego ustroju i która złożyła zarazem w ciągu toczącej się wojny pełne dowody lojalności wobec Najwyższego Tronu i Państwa, postanowiłem na prośbę Ogólnej ukraińskiej Rady Narodowej, przebywającej obecnie w Wiedniu, przywrócić napowrót normalny tok funkcjonowania lwowskiego Instytutu Stauropigijańskiego i w tym celu zarządziłem co następuje:

Ponieważ nieodzownym warunkiem reaktywowania Instytutu jest pozyskanie nowych członków w miejsce tych wszystkich, którzy z przyczyn wyżej podanych ubyli, przeto zechce Pan Dyrektor wezwać Komisarza rządowego, aby w sposób właściwy w szczególności zaś także zapomocą ruskich czasopism ogłosił, a następnie przeprowadził wpisy nowych członków w myśl obowiązujących w tej mierze postanowień Instytutu, przestrzegając jednak przy tem jak najściślej aby do tej religijno-oświatowej

Instytucji weszły tylko jednostki politycznie niepoideirzane i wypróbowane pod względem swej lojalności.

Przedłożony tu przez Ukraińską Radę Narodową spis osób, które by się szczególnie pod tym względem zalecały, dołączam nadmienając atoli zarazem, że spis ten ma znaczenie jedynie informacyjne”.

I co miał komisarz rządowy począć wobec takiej z góry zadecydowanej zmiany statutu? Przypomnijmy staremu statutowi o formalnościach przy przyjęciu nowych członków (jak zalecenie kandydata przez dwóch członków, złożenie pod przysięgą wyznania wiary katolickiej, ucałowanie krzyża i wymiana pocałunków z dotychczasowymi braćmi) poszły do składu rupieci a w ich miejsce weszło „zofiatwienie kawalków” według szablonu biurowego. Rozpisano konkurs z wezwaniem o ubieganie się o tę godność i komisarz rządowy decydował o przyjęciu a zamiast przysięgi i ceremoniału z pocałunkami, nowi członkowie podpisywali protokół o zupełnej i samowolności, jak się odbywa przyjęcie członków do zakochówki. Nowych członków to nie razilo, jak również nie wywołała w nich wstrętu nazwa, jaka do nich przylepiała, członków policyjnych.

Przy takim formowaniu nowego składu bractwa okazało się, że wśród Ukraińców znalazło się więcej niż owych 50 sprawiedliwych, których dr. Lewicki wymienił jako najgodniejszych, gdyż na apel komisarza rządowego zgłosiło się i zostało przyjętych 119 wypróbowanych w patriotyzmie ukraińsko-austriackim kandydatów, a po roku cyfra ich przekroczyła 200. Z dawnych członków Instytutu wszyscy się usunęli i nie przyjęli mandatów do nowo wybranego zarządu (seminatu), uważając stan stworzony przez c. k. rząd jako nielegalny i przejściowy. Mogli więc w tej instytucji przebogatej i wpływowej rządzić uzurpatorzy według własnej woli i bez kontroli a jak przez sześć lat rządził, o tem osobno (==)

GŁOSY PUBLICZNE.

Cenzus intel., pucer i b. armja austriacka.

Z okazji wzmianki w „Słowie Polskim” z dnia 14 kwietnia br. na temat regulaminu austr. dla osób o cenzusie, tak ściśle ponoc przestrzegane w armji austr. swego czasu, że znamem pp. majora W. P. Tadusza Bobrowskiego i kapitana Mieczysława Kozar-Słobódzkiego, używające żołnierza z cenzusem jako służącego oficerskiego było wykluczeniem, — pozwolę sobie przytoczyć następujące fakty:

Miałem nietylko może zaszczyt, ile raczej prawdziwą z pewnych względów przyjemność służyć w b. armji węgierskiej piechoty (101 pułk z Bekesz Cszaby) w 1917 roku pod dowództwem galicyjczyka, p. majora Stanisława recte Izidora Zieglera, który posiadał w osobie niejakiego Kaufmanna również galicyjskiego żydka, — swego „pucera”. Ów pucer p. majora był ukończonym prawnikiem z sześcioma zatęstwowanymi półroczeniami, prowadzonym w ewidencji batalionowej jako introligator. Ze względu na chorobliwy wstręt wszelkiej ówczesnej wojskowości do wszystkiego, co nazywamy ksiązką, uchodzenie za introligatora dawało tem samem gwarancję nienaruszalności wygodnego i bezpiecznego przydziału owemu pucerowi.

Mógł być więc on przy boku pana majora spokojnie używać pucerskich wywczasów, gdyby nie okoliczność, że pewnego pięknego poranku pan major mimowoli uczuł się zmuszonym do wyruszenia z zajmowanego stanowiska w drugiej rezerwie na front, w celu złuzowania swoim batalionem, zmęczonego batalionu innego. Chcąc ratować przynajmniej swego pucera, polecił mu pan major „do natychmiastowego wykonania” przeprowadzenie wymiany mego pucera Iwana Fediuka na owego żydka i to w taki sposób, że Iwan Fediuk miał odejść do okopów, podczas gdy pucer pana majora miał zostać moim pucerem, a pan major wysukał sobie innego pucera w osobie znów jakiegoś żydka. Ów bowiem „węgierski” batalion posiadał w swoim składzie 80 proc. rusinów karpaccyckich, podczas gdy resztę stanowili żydzi z Rumunami i kilkudziesięciu węgrymi. — Na wieść o całej transakcji zameldował się z mojej porady chorym mój pucer — rusin, którego odesłałem do szpitala, przyjmując jednak pucera p. majora z równoczesnym doniesieniem o jego cenzusie wprost do komendy dywizji, (34-ta dywizja

piechoty) z pominięciem drogi służbowej. W rezultacie ów pucer znalazł się na froncie, ja zaś przeznaczony do raportu przez pana majora, skazany zostałem za pominięcie drogi służbowej na 3 dni aresztu oficerskiego. Kary jednak nie odcierpałem dzięki nieprzyjacielowi, który batalion pana majora wraz z nim samym zmusił do cofnięcia się. Wówczas to b. pucer p. majora popełnił samouszkodzenie przez przestrzelenie dłoni, wobec czego z odpowiednim komentarzem zmuszony byłem odesłać go do szpitala polowego nr. 411. — Po powrocie ze szpitala był on nadal pucerem pana majora, które to stanowisko tym razem kosztowało jego rodziców 2 flaszki wódki, wypitej przez p. majora. Pan major wierzył bowiem w wódkę jako w jedyny środek, prowadzący jego przynajmniej do zwycięstwa.

Ze względu na okoliczność, że pan major po dziś dzień używa jako wolny handlarz w zachodniej Małopolsce błogich owoców swego dorobku, sądzę, i mam nadzieję, że zechce on każdej chwili moją wzmiankę niniejszą o pucerze swoim w całej osnowie jako autentyczną potwierdzić, o co go niniejszem najusilniej proszę.

Inne znów następujące fakty pozwolę sobie przytoczyć:

Kapitan E. Mochel z Gracu miał „komuszego” z maturą, i pucera również z maturą, obaj byli żydami.

Lekarz sztabowy Dr. Popper, komendant szpitala obr. kraj. w Czerniowcach miał za pucera absolwenta szkoły handlowej Rubina Herschla.

Komu rzecz wydawałaby się wątpliwą, udowodnię ją świadkami, z których trzech służy w wojsku polskim jako oficerowie zawodowi.

Bezspornie w Austrii w okresie wojny światowej, regulamin cenzusowy przestrzegany był bardzo nawet ściśle, jednak nigdy w odniesieniu do żydów, którzy mogli służyć w armji austriackiej jeżeli chcieli, jak chcieli, kiedy chcieli, gdzie chcieli i dokąd chcieli!

Dr. Andrzej Byłcki.

DR. WINCENTY ŚMIAŁEK.

Sofokles w wydawnictwie Biblioteki Narodowej.

Rzadkie to w naszych stosunkach wydawniczych zjawisko — ta Biblioteka Narodowa. Niezwykłym jest jej początek i krótki a bogaty w plony żywot. Poczęła w czasach wojennych, jako jasna smuga na tle zwichrzonych udreżeń i zamętu ściśle się nieprzerwanem pasmem i rośnie w się czasów normalnych. Tak szczęśliwie położono pod nią fundament i tek sprężyste pchnięto w górę zręby. Od projektów u nas zazwyczaj się ro. Ale żeby bez szerokiej dyskusji myśl wyłoniona tak pięknie się realizowała w regularnem, miarowym temple — to rzecz u nas prawie bezprzykładna. Bez zepowiedzi, bez hałasu pojawia się tomik za tomikiem i już pokornie zapewnili się nimi półki biblioteczne.

Wydawnictwo idzie równoległe dwiema serjami: serją dzieł literatury polskiej i serją utworów literatury obcej, ale bez wyjątku takich, do których wracać się będzie każdy powielekroć z niezmińszonem zainteresowaniem, tembardziej, że rekomenduje je zawsze wybitne jakieś w nauce imię, które słowem wstępem i objaśnieniami pod tekstem ułatwia czytelnikowi zrozumienie dzieła. Bo i tych brakować nie może ani nie można ich zostawić przypadkowi lub domyślności. Mylą się ci, którzy nawet młodzież chcą zapoznawać z literaturą na samej lekturze z wykluczeniem wszelkich historyczno-literackich wskazówek. Większą czy mniejszą wrażliwość wrodzoną musi się kształcić i urabiać. Wydawcy Biblioteki Narodowej, przeznaczonej głównie dla dorosłych czytelników, słusznie kładą wielką wagę na dobre wstępy i objaśnienia. Naukowe wydawnictwa, które pod inną firmą wychodzą z pod pióra prof. W. Bruchnalskiego, mają za wstępy wprost uczonne traktaty z rozwinięciem kwestyj dla dzieła podstawowych. Wstępy Biblioteki Narodowej jako wydawnictwa zbiorowego mają oczywiście różną wartość, ale wszystkie wartość mają i dają mnóstwo materiału orientacyjnego.

Specjalną uwagę zwrócić chciałbym na grupę utworów serji II, których przedmiotem są tragedie Sofoklesa. Z pośród spuścizny wielkiego tragika wybrano Antygonę, Króla Edypa i Elektry. Opracował je pierwszy nasz filolog doby obecnej i humanista w prawdziwym tego słowa znaczeniu, prof. Kazimierz Morawski. Pośród wydawnictw serji obcych dzieł Sofokles wyróżnia się tem, że prócz wstępu i objaśnień daje prof. Morawski także przekład własny z wydawanych już dawniej pojedynczo sztuk Sofoklesa, a uzupełnionych i zebranych w komplet w roku 1916. Przekłady te witała zawsze krytyka z goracem uznaniem, a niektóre z dramatów przeszły zwycięsko próbę sceny i weszły w stały jej repertuar. To wkłanie w każdą myśl poety i przenoszenie jej z oryginału w polskie dźwięki i kształty, wpłynęło na wstęp i na objaśnienia, czyniąc je jakby przegrzywką do własnych myśli. Znikła rozbieżność, jaką wywołać musi nieraz pośrednictwo tłumacza jako osoby trzeciej w tej spółce, która twórczość pewną z obcego gruntu przeszczepia na swojską glebę. Odpadło wszystko, co jest zbędne, a pozostało tylko to czego czytelnik potrzebuje do zrozumienia utworu.

We wstępie do wydanego najpierw dramatu, którym była Antygoną, jest krótki wywód o powstaniu tragedii greckiej, czasie jej rozkwitu, o Sofoklesie i o Antygonie. W Królu Edypie wstęp poprzestaje na miódle o Edypie i na tem, jak ten młody poeta przekroczył. Wstęp Elektry odrazu wchodzi w przedmiot tragedji i jej układ. Słowem wstępy te dają wiadomości, jakie miał widz starożytny idąc do teatru, a z którem musi dzisiejszy czytelnik być obznajomiony, aby dramatem mógł się zająć.

Greki znał swój teatr i mit nie był mu obcy, a w przedstawieniu szukał tylko rozkoszy artystycznych. Polskiego czytelnika przygotowuje na nie prof. Morawski najpierw w preludyjnych wierszykach „Od tłumacza“, które wyprzedzają już sam tekst tragedji. Odmalowując w nich własne odczucie utworu, nastraja niejako wrażliwość czytelnika na ton zasadniczy. Po tych taktach wstępnych oddaje głos poecie, kryjąc się w dyskretnych podszeptach tam, gdzie może zachodzić obawa, że słowo poety uszłoby zrozumienia. Nie odrywa to myśli od tekstu i nie skazuje jej na prokrustową torturę ciągłych dilatacyj egzegetycznych, przy których poetę zagłusza, a czytelnika zamecza komentator. Czytelnik zmuszony do większej pracy przy wczytaniu się w poetę, zdobywa także większą przyjemność, jaką odnosi się z wysiłku zwycięskiego. Te z pewnością zamierzoną skąpość komentarza hojnie wynagradzają gęsto rozsiane aperçus, lotem błyskawicy przerywnające horyzont ogólnoludzki rozważań, w które prof. Morawski wpręga słowa, obrazy, postacie Sofoklesa. Gdy ofiarą Antygoną dzieła — by Mickiewiczowskim wyrazem się zwrotom — „z Bożego nakazu“, gdy Edyp cierpi bolem dostojnym, a Elektra pała zemstą za porzucane węzły krwi, szuka dla ich idei i ofiar typów pokrewnych w bieł dziewięc ginących w rzymskiem Kolosseum, w żalach Hoba i w nieszczęściach Leara, w mściwym czynie Judyty i apokaliptycznym trzęmie nad pogromem „wielkiej nierządnicy“.

Takim pomowaniem, bez nacłagan erudycyjnych przesady, potrącaniem o struny czysto ludzkie, a więc

najlepiej zrozumiałe, jest szkicowo kreślony rozwój akcji. Już w prologu Antygony z przeciwieństwa charakterów kobiecych, którem Sofokles lubi się posługiwać, wysnuwa poza charakterystykę poety idącą uwagę: „W Antygonie uwielbił on (Sofokles) cały heroizm, odwagę, męskość, do których niewiasta w trudnem położeniu zdolna być może, a nadto siostrzaną miłość, najpiękniejszy i najbardziej może bezinteresowny kwiat serca ludzkiego, stawiony częstokroć przez grecką poezję“. W Królu Edypie walka o prawdę kończy się takim jej zdobyciem, że oczy patrzeć na nią nie mogą. Czytelnika zapałzonego w świat grecki uderza zmienacka uwaga: „Jeżeli cię oko twoje gorszy, wyjmij je — to wypełnia Edyp“. W bezlitosnej mściwości Elektry, która na krzyk zabójanej matki ma tylko zachęcający brata wykrzyknik: „bij dalej“, slychać z neubłaganiem odmierzony z innej etyki odwet, który dać każe „oko za oko, zęb za zęb“, lubo daleko jeszcze do wstrząsającej realizmem sceny Ugołina della Gherardesca. Albo dla roli chóru w dramacie krótka, ale także wiele mówiąca uwaga: „Ta vox populi bywa niekiedy vox Dei, ale najczęściej głosem tego boga, którego poeta francuski nazywa le dieu des bonnes gens“. W takim rozświetleniu czytelnik pojmie, dlaczego Antygoną to sztuka „jedna z najpiękniejszych wśród utworów Sofoklesa i wśród tragedji wszystkich narodów i wieków“, dlaczego Król Edyp już od Arystotelesa uchodzi za „jedną z najmniejszych pieśni o ludzkiem nieszczęściu“, dlaczego Elektra to pieśń nad pieśniami „na zemstę“.

Przy postawieniu tragedji greckiej na takiej wyzynie poetyckiej nikogo nie zadziwi brak materiału heterogenicznego. Nawet Lateranowski posąg przesunął się tylko prawie mimochodem. Natomiast cicho o Meri delssolnie, Sakellidzie, Hoffmannsthalu, a nawet Ryszardzie Straussie, który teraz wobec brutalizmu Russo i na wyjdzie na klasyka. Z nasuwającego się tematowo porównania z napuszonym stylem Seneki i Corneille'a naturalność Sofoklesa odbija. Grek inaczej lubuje się w piękności słowa, w którym prof. M. wodzi przeciw pewien nadmiar. Nie mało wpływały na to w dramacie skrepowane ruchy aktora greckiego, który nadto gra w masce, a przeto cała walka wewnętrzna, która maluje się w wyrazie twarzy i ceniowanej gestykulacji naszego aktora, mogła wyrażać się tylko słowem. Ono nigdy u Sofoklesa nie zatracca cechy naturalnej. W locach bliski on zapewne Wergiliusza, Rafaela, Mickiewicza. Podnieć pokrewnych z ostatnimi i wogóle z literaturą rodzimą doszuka się łatwo czytelnik przy wskazówkach, jakie znajdzie często w napomknięciach wydawcy.

Jak każdą książkę prof. Morawskiego zamyka się z uczuciem żalu, że się już skończyła, tak przegląd wydanych sztuk Sofoklesa wyrwa życzenie, by wszystkie tragedie poety starożytnego otrzymały także opracowanie. Bo szczęściem to nazwać trzeba, że mamy takiego interpretatora natchnień helleńskich — zwłaszcza w chwili obecnej, blakającej się na bezdrożach prób i eksperymentów, do których w rozważaniach nad Antygoną znaczącą wyczytujemy aluzję: „tragedie greckie treścią swą i pięknoscą przeżyły wiek pąty i Grecję starożytną i wszelkie przeobrażenia nowszej historii, a używają one dotąd wszystkie literatury, jakoteż i nasza, począwszy od Odprawy posłów do Protesilaosa Wyspańskiego. I klęską by było dla umysłowego życia naszego, gdybyśmy zasklepiając się w utylitarnem wykształceniu i zadowalając się ogólnemi, dorywczymi wiadomościami, zatracili znajomość greczyzny z pierwszej, jedynie prawowitej ręki i gdyby to źródło podniosłych natchnień b'c dla nas kiedy przestało“. — Credite posteris! Takiego głosu się słucha.

Nauka i sztuka.

* Wierzbński Maciej. Szalony rok. Powieść historyczna z roku 1848. Poznań—Warszawa. Nakład Księgarni św. Wojciecha. (1922). 8 m., str. 361.

Autor, z pod którego pióra wyszedł już szereg powieści, osnutych na tle stosunków wielkopolskich, przed stawia w świeżo wydanej powieści dzieje powstania wielkopolskiego z r. 1848. Oparłszy się na znanych dotąd materiałach historycznych, jakoteż na tradycji, kreśli interesujący obraz tych czasów tak zdaje się już odległych, a jednak tak bliskich dla tych wszystkich, którzy pamiętają je z opowiadań swych najbliższych. I w tem właśnie wskrzeszeniu postaci, odgrywających wybitną rolę w r. 1848, w tem tak miłym dla nas nawiązaniu nici między dawniejszem a dzisiejszem pokoleniem, tkwi i zasługa autora i niemały urok jego opowieści historycznej. Specjalnie zwłaszcza zainteresowanie wywoła książka autora wśród społeczeństwa wielkopolskiego, przedewszystkiem wśród tych licznych rodzin, o których napotykamy w powieści tyle wzmianek interesujących. Obok Ludwika Mierosławskiego, rzuca autor sylwetki Ryszarda Berwińskiego, Hipolita Trąmczyńskiego, Walentego Stefańskiego, Kazimierza Kantaka, Felksa Białoskórskiego, Józefa Lipińskiego, Seweryna Mielżyńskiego (ówczesnego serca Wielkopolski), Henryka Szumana, i wielu wielu innych.

Uroczystości wileńskie.

Wilno. (AW). Po przejęciu władzy nad Ziemią wileńską, gen. Mokrzecki wydał śniadanie na cześć gości w hotelu George'a. Na śniadaniu tem obecni byli przedstawiciele władz cywilnych, Sejmu warszawskiego i wileńskiego oraz duchowieństwa. Generalicja była nieobecna z powodu pobytu z Naczelnikiem Państwa w Nowej Wilejce. Podczas uroczystości wygłosił gen. Mokrzecki krótkie przemówienie, w którym powitał gości i wniósł toast na cześć Rzpltej, na co odpowiedział prezydent ministrów Ponikowski stwierdzeniem, iż chwila obecna ma doniosłe znaczenie dla Rzpltej, której dzielnicę stopniowo się zrastają. Kardynał Dalbor nazwał złączenie Wileńszczyzny z Polską odrodzeniem unji polskoliteńskiej. W dalszym ciągu przemawiał poseł Daszyński, oraz przedstawiciel wojskowości kpt. Wasowicz. Po śniadaniu goście zwiedzili miasto, oprowadzani przez prof. Ruszczyca.

Zjazd okręgowy T. N. S. W.

W sobotę, dnia 22 bm., odbędzie się we Lwowie doroczny zjazd nauczycielstwa szkół średnich, uroczyste święto szanownego T. N. S. W., poświęcone rozpatrzeniu rezultatów pracy ubiegłego roku, przegładowi sił i omówieniu zadań na czas najbliższy. Szczególnie u nas, we Lwowie, gdzie leży kolebka tego obecnie na całą Polskę rozszerzonego towarzystwa, będącego najpoważniejszym zrzeszeniem pracującej inteligencji, tradycja dawnych zjazdów walnych jest bardzo żywa. Powstałe przed 38 laty w celu obrony ducha polskiej szkoły i polskiego nauczyciela przeciw zakusom austriackiej biurokracji, objęło T. N. S. W. odrazu obszerny zakres działania, pracując nad podniesieniem poziomu szkoły, doskonaleniem nauczyciela, nad wywalceniem mu należnego stanowiska, wreszcie nad niesieniem koleżeńskie pomocy w potrzebie. W ciągłej walce wyrobiło towarzystwo hart ducha i doskonałą formę organizacji, skupiając w niej nie tylko wszystkich nauczycieli szkół średnich i pokazaną liczbę szkół wyższych tej dzielnicy, ale nadto wszystkich, których troską była szkoła, wytwarzająca inteligentne zastępy obywateli. Gdy przyszły ciężkie próby wojenne, T. N. S. W. było pierwszym zrzeszeniem, które zaczęło działać na terenie okupacji, a następnie po zjednoczeniu Polski szybko rozszerzyło się na całym jej obszarze.

Mimo ogromnej utraty sił w dawnej Galicji, bo trzeba było doraźnie dać całej Polsce jako najwięcej wyrobionych pracowników, mimo trudne warunki bytu, jakie dzieł nauczyciel obecnie z całą inteligencją urzędniczą, mimo fatalnych stosunków służbowych, wywołanych chaosem w administracji szkolnej, nadarmo czekającym uporządkowania przez miarodajne czynięd ustawodawcze, nie uрониło towarzystwo na naszym terenie żadnego ze swych zadań naczelnych, a czerpiąc otuchę ze świadomości wyłącznej służby swojemu państwu oraz z właściwego zawodowi idealizmu, okazuje nadal tem silniejszą żywotność.

Korzystając ze swego długoletniego fachowego doświadczenia, staje się nauczycielstwo naszej dzielnicy arbitrem w działaniach, zdążających do wytworzenia swobodnej organizacji szkolnej, w wypracowywaniu nowych form nauczania i wychowania, współdziała z władzami szkolnemi praktycznie i teoretycznie przez tworzenie fachowych sekcji i wydawanie „Muzeum“, pisma, poświęconego zagadnieniom pedagogicznym. Dla dostarczenia szkole książek i środków naukowych, wyłoniło się potężna dźś spółka wydawnicza „Książnica T. N. S. W.“ i nowo powstała we Lwowie wytwórnia kartograficzna „Atlas“, która kładzie trwale podwaliny rozwojowi nowej gałęzi polskiej wytwórczości. Przez akcję odczytową bądź publiczną, bądź też w obrębie Tow. oddziaływa T. N. S. W. na podniesienie zrujnowanej wojną kultury duchowej. W żadnej niemal akcji kulturalno-oświatowej w naszym mieście czy dzielnicy nie brak żywego udziału towarzystwa, a nie zaspominając o potrzebach ukochanej młodzieży, spieszy jej z wszelką pomocą, między innymi utrzymując własną kolonię wakacyjną. Przez tak rozległy zakres działania i teżyżną pracy opiera się najsukuteczniej T. N. S. W. idącym z b. Królestwa prądem, usiłującym za pomocą związków zawodowych, opartych na doktrynie politycznej, zepchnąć nauczycielstwo w ciasne ramy wyłącznie zawodowych interesów.

Porządek Zjazdu: W sobotę, dnia 22 bm., o godz. 9-tej Msza św. u PP. Klarysek; o godz. 10-tej zebranie członków w auli gimnazjum im. Batorego; Projekt rządowy ustawy o ustroju szkoły powszechnej ogólnie kształcącej. Referat prof. Uniw. Dra R. Longhamps'a, koreierat prof. Dra E. Uricha, dyskusję zagai prof. Uniw. Dr. J. Kleiner. O godz. 4 popoł. zebranie delegatów Kół i Sprawy towarzystwa.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 20 kwietnia.

TEATR WIELKI.

W czwartek 20 kwietnia o godz. 7:30 „O skibę“ drama w 3 aktach.

W piątek 21 kwietnia o g. 7:30 „O skibę“ drama w 3 aktach.

TEATR MAŁY.

W czwartek 20 kwietnia o godz. 7:30 „Nieporozumienie“ komedia w 3 aktach.

W piątek 21 kwietnia o g. 7:30 „Kontrolor wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach Bissona.

TEATR NOWOŚCI.

We czwartek 20 kwietnia o g. 7:30 „Szał miłości“, operetka w 3 aktach.

W piątek 21 kwietnia o g. 7:30 „Szał miłości“ operetka.

— Teatr lit. art. „Ul“. Program od 18 kwietnia: 1) Część koncertowa: A. Kitschmann i M. Windeheim, Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, duet Ventorry; 2) „Złoty interes“, sketsch; 3) „Business is business“ operetka. Dekoracje pędzla prof. Krupskiego.

— Koncert W. Kaweckiej królowej operetki w piątek 21 kwietnia w sali Filharmonii z udziałem barytona opery warsz. Kazimierza Krugłowskiego i in. Bilety w magazynie nut Połanieckiego. 1682

— Wieczór autorski Michałiny Szwarcówny, urządzony staraniem Zawodowego Związku literatów odbędzie się w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego w piątek, 21 bm, o godz. 8 wiecz. Słowo wstępne wypowie prof. K. Kolbuszowski, poczem nastąpią recytacje Kazimierza Rychterówny i Kazimierza Justiana. — Bilety do nabycia w składzie nut B. Połanieckiego.

— Ze Związku Bibliotekarzy Polskich. Zebranie Koła lwowskiego Zw. Bibliot. Pol. odbędzie się we czwartek dn. 20 kwietnia br. o g. 6 wiecz. w Czytelni rękopisów Biblioteki Uniw.

— W kościele św. Wojciecha w dniu imienia tego wielkiego patrona Polski odbędzie się w niedzielę 23-go bm. Nabożeństwo rano o g. 8 wotywa, a o g. 10 uroczysta suma z kazaniem. Podczas sumy odegra orkiestra pod batutą p. Osady przepiękne utwory muzyki kościelnej.

— Oddział lwow. Pol. Tow. Czerwonego Krzyża podejmuje w przyszłym tygodniu akcję zmierzającą do pozyskania jak największej ilości członków, pragnąc by Lwów zajął pod tym względem pierwsze miejsce w Polsce. Wkładka członka nadzwyczaj niska, 100 mk. rocznie i 20 mk. za odznakę metalową, pozwala każdemu spełnić ten prawdziwie patriotyczny obowiązek. Panie i Panowie zbierac będą na listy składkowe wpisy na członków.

— Lwowskie Towarzystwo higieniczne, które z powodu wypadków wojennych zawiesiło czasowo swoje czynności, podjęło działalność z rokiem bieżącym. Pragnąc wypełnić zadanie organizacji, której głównym celem rozpowszechnianie zasad higieny wśród najszerzych warstw społeczeństwa, chcąc w zmienionych warunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych spełnić należycie rolę czynnika obywatelskiego współdziałającego z własnym rządem i państwem w uzdrowieniu kraju, odzywa się Wydział Tow. higienicznego do PT. inżynierów, nauczycielstwa, świata lekarskiego i wszystkich ludzi dobrej woli, a w myśl hasła, że największym bogactwem kraju jest zdrowie jego mieszkańców, zaprasza do wpisywania się w poczet członków Towarzystwa higienicznego. Wpisy przyjmują: przewodniczący dr. Jan Opieński, laboratorjum chem. lekarskie, ul. Senatorska 5 i skarbnik Tow. dr. Maksymilian Mosler, Wojewódzki Wydział zdrowia ul. Karmelicka 4. Wkładka członka wynosi 50 mk. miesięcznie z prenumeratą zaś miesięcznika „Zdrowie“ 100 mk. miesięcznie. Wpisowe 100 mk.

— Uwagi poświęcone. Pisz nam z miasta: Jako jeden z licznych uczestników rezurekcji w katedrze, zwróciłem uwagę na opłakany wprost stan naszej załogi lwowskiej, która uczestniczyła w tej uroczystości. Szpaler i porządek utrzymywała spieszona konnica tak obdarta i brudna, że robiła raczej wrażenie bandy bolszewików z r. 1920, zaznaczam nie obecnej, gdyż teraz jest czerwona armia o wiele lepszej od naszej amunitionowanej. Żołnierze mieli na sobie krótkie kożuski z kofnierzami niegdyś z białych a obecnie z brudu szarych baranów, z niektórych kożuszków wisiły literalnie strzępy. Jedni ubrani w buty z cholewami, drudzy w sztylpach, a byli i w zawijakach. Tak ci nieszczęśliwcy z konnicy, jak i piechota tworząca szpaler kapła wprost z brudu, ani jeden żołnierz prócz oficerów nie miał obuwia wyczyszczonego, za to jak zauważyłem, miało kilku trzewiki tak podarte, że widać było przez pęknięcia skóry szmaty w które nogi zawiązały. To miała być elita wojska, przeznaczona na uroczystość rezurekcji. Dawniej obce wojska — odznaczały się przedewszystkiem czystością. Karano żołnierza za „najmniejsze uchybienie czystości i żołnierz opuszczając szeregi wynosił nieraz i całe życie zachowywał poczucie porządku. Dziś na naukę porządku i wyrobienia ambicji żołnierza niema czasu, gdyż pp. oficerowie nie mogą lub nie chcą zajmować się takimi drobiazgami.

— Ukrainizacja cerkwi ruskiej. Notatka nasza o odśpiewaniu po raz pierwszy ewangelii św. o Męce

Pańskiej w języku ukraińskim we wszystkich cerkwiach lwowskich wymaga sprostowania o tyle, że eksperyment tworzenia faktów dokonanych nie udał się przedewszystkiem w cerkwi św. Jura. Ks. m. trat Bielecki, który we Wielki czwartek celebrował nabożeństwo pasyjne w tej cerkwi, uprzedzając zakusy proboszcza ks. Kumickiego, kategorycznie zakazał wprowadzenia tej innowacji. To samo stało się jeszcze w dwóch cerkwiach u św. Piatnyć na Żółkiewskim i u św. Piotra na Lyczakowic. W cerkwi prawosławnej przy ul. Franciszkańskiej batuszka nosił się z zamiarem wprowadzenia języka ukraińskiego do liturgii, ale wierni poprosili go grzecznie i stanowczo, aby zaoszczędził sobie tego trudu.

— Marnowanie grosza publicznego. Dużo mówi się w Sejmie i pisze w prasie o potrzebie wprowadzenia jak najdalej posuniętej oszczędności celem sanacji stosunków finansowych. Tymczasem nasze władze nie postępują bynajmniej po linii tych głosów, jeżeli zdarzają się wypadki, które poniżej podajemy. Jak dowiadujemy się z wiarogodnego źródła: p. J. jako oficer rezerwowy w r. 1914 powołany do armii austriackiej, w r. 1915 ranny, resztę wojny przebył przeważnie w szpitalach, następnie wciąż chory przeszedł do naszej armii a pozostając w łóżku pobierał pobory rotmistrza a powróciwszy do zdrowia nosił mundur, ostatecznie przeniesiony obecnie w stan spoczynku ma pobierać zwyż 300.000 mk. rocznej emerytury. Drugi wypadek: p. G. jako oficer rezerwowy w r. 1914 powołany do służby, wojnę przebył za frontem, poczem wstąpił do armii polskiej, w której pełnił służbę za frontem a niedawno przeniesiony został w stan spoczynku z emeryturą jak poprzedni. Obaj wymienieni są właścicielami dóbr, pierwszy z nich jest bardzo bogaty, drugi zamożny. Nasuwa się pytanie, na jakiej podstawie przyznano obu wymienionym powyższe emerytury? Wypadków takich niewątpliwie jest znacznie więcej, to też nie dziwnego, iż wobec takiego stanu rzeczy skarb państwa ugina się pod ciężarem wydatków i nie może wrócić do pożądanego równowagi.

— Brak kąpieli we Lwowie coraz więcej daje się odczuwać. Istniejące w mieście dwa zakłady kąpielowe są niewystarczające a właściciele ich będąc panami sytuacji, nie dbają o wygodę gości. Ot jeden z czytelników donosi nam, że w łaźni na ul. Żółkiewskiej panują wprost skandaliczne stosunki. Brak wody w tuszach, brud i niechlujstwo, oto „zalety“, które goście zastali tam w czasie przedświątecznym. A przecież istnieje jakaś władza w mieście, której obowiązkiem jest czuwać nad porządkami w zakładach kąpielowych, zwłaszcza w czasach, gdy choroby zakaźne do nas zaglądały.

— Kolegów prawników z prowincji uprasza się o podanie adresów celem nawiązania kontaktu. Komitet organiz. Związku stud. prawa U. J. K. (Adres: Lwów, Uniwersytet, gmach b. Sejmu).

— Hojny dar przemysłowca lwowskiego. Jan Jan Wojskich, złotnik, złożył w Administracji „Słowa Polskiego“ 100.000 mk. na II. Dom techników, 10.000 mk. na bursę im. św. Wojciecha, 5000 mk. na bursę Grunwaldzką a 5000 mk. na okręgowe TSL., razem 120.000 mk.

— Z kroniki policyjnej. U Abrahama Kisela, zamieszkałego przy pl. Strzeleckim 5, policja zakwestionowała 54 kg. drutu telegraficznego, wartości zwyż 35.000 mk.

— W sprawie aresztowanego właściciela biura pośrednictwa pracy przy ul. Sykstuskiej 16, Seniowa, zgłaszają się w policji liczni poszkodowani, na których szkodę „biuro“ dopuściło się oszustwa. Właściciel „biura“ Seniów i sekretarz Włodzimierz Czaban zostali aresztowani.

Z kroniki prowincjonalnej

POŻAR STAREGO KOŚCIOŁA.

We wsi Lubnie, w pow. brzozowskim, spłonął onegdaj stary kościół modrzewiowy, wykupiony od schyzantyków w r. 1593 przez właścicielkę Lubna, Wapowską. Przyczyna pożaru nieznana. Pożar powstał w tzw. skarbcu i tak szybko rozprzestrzenił się, iż niczego nie zdołano wyratować.

TRAGICZNY KONIEC WIELKANOCNEJ STRZELANINY.

We wsi Stroniatynie parobek Mikołaj Martyn pragnąc uzyskać prochu na świąteczną strzelaninę, rozbierał nabój szrapnelowy, który eksplodował i rozerwał go w kawały. Wybuch szrapnela spowodował pożar, który w krótkim czasie zniszczył gospodarstwa Grzegorza Martina i Stefanę Łozy, powodując szkodę około 10 milj. mk.

ŚMIERTELNA WYPRAWA PO CUDZE DRZEWO.

Dwaj gospodarze z Mostków, koło Lubienia Wielkiego, Wojciech Zatorski i Hryńko Kował wybraли się po drzewo do lasu br. Brunickiego. Ponieważ z wyrębów drzewo ginęło od dłuższego czasu, gajowci czatowali na złodziei i przytrzymałi obu w chwili, gdy wyjeżdżali z drzewem z lasu. Podczas szamotaniny się gajowego Hajduczka z Zatorskim, wypalał strzelba i położyła Zatorskiego trupem na miejscu.

Z kraju.

Jarosław w kwietniu.

Zebranie Związku L. N. — Referat polityczny p. Głabińskiego.

Oddawna oczekiwany przybył wreszcie p. Głabiński w ubiegłym tygodniu do Jarosławia, aby na zebraniu Związku L. N. omówić aktualne zagadnienia naszej polityki, zewnętrznej i wewnętrznej. Na wieść o przybyciu tak sympatycznego gościa, zapełniła się mała sala Sokoła liczącymi słuchaczami pfcii obojga, mimo niedogodnej pory i mimo że dopiero w ostatniej chwili można było interesowanych zawiadomić. I nie zawiedli się zebrani w swych oczekiwaniach.

Przywitany burzą oklasków wygłosił p. Głabiński dłuższe przemówienie poświęcone najważniejszym sprawom państwowym, przyczem uwzględnił także rolę i stanowisko Związku L. N. Rozwój wypadków od pierwszej chwili powstania Polski aż do ostatniego niemał dnia (konferencja w Genewie) świadczy aż nadto wymownie, że program państwowy i linja wytyczna polityki stworzona przez Związek L. N. (a właściwie przez N. D.) najlepiej odpowiada interesom naszym zarówno państwowym, jakoteż narodowym.

Dlatego też dziś stanowisko Polski wobec zagranicy jest zgoła odmienne niż dawniej, czego najlepszym dowodem jest zmiana frontu, jaka w stosunku do Polski nastąpiła w Anglii. Praca nasza — mówił p. Głabiński — zmierzała przedewszystkiem do ustalenia takich granic Polski, jakie nam się należały. Nie osiągnęliśmy wszystkiego ani na wschodzie ani na zachodzie, lecz winę tego ponosi nieszczerza polityka federacyjna, uprawiana przez Belweder, która nasz Związek od pierwszej zaraz chwili zwalczał. Zdaje się, że po tych ostatnich niepowodzeniach federalistów w sprawie Wileńszczyzny ustanie ta krótkowzroczna robota oparta na mrzonkach a nie realnych przesłankach.

Weszliśmy wreszcie na drogę realnej polityki pokojowej i tej okoliczności jakoteż ścisłemu sojuszowi z Francją mamy do zawdzięczenia, że Polska przestała być w oczach zagranicy państwem sezonowym.

Pozostaje jednak jeszcze bardzo ważna kwestja do uregulowania: finanse. Tej sprawie poświęcił p. Głabiński znaczną część swego referatu, wykazując dowodami, w czem tkwi słaba strona naszych finansów i niskiego kursu marki. Z wywodów szanownego referenta opartych na gruntownej znajomości rzeczy a ilustrowanych cyframi statystycznymi poznaliśmy słabą stronę naszego systemu podatkowego i fatalną gospodarkę w domenach państwowych (lasy, dobra ziemskie, sefny itd.); ten właśnie ostatni względ tłómaczy i usprawiedliwia zupełnie stanowisko Związku L. N. w sprawie zamierzonego monopolu tytoniowego.

Reforma i sanacja naszych finansów musi być przeprowadzona nawet wbrew oporowi Piastowców, którzy — prawdopodobnie ze względów strategii wyborczej — utrudniają p. Michalskiemu pracę.

Ze spraw wewnętrznych omówił p. Głabiński ostatnie przesilenie gabinetowe, wykazując, że rząd musi mieć jasny i zdecydowany program działania i musi mieć poparcie stronnictw, czego o nowym gabinecie p. Ponikowskiego powiedzieć nie można.

Przy końcu wspomniał jeszcze p. Głabiński o przyszłych wyborach do Sejmu, przyczem zaapelował do zebranych, aby rozwinęli żywą działalność celem wprowadzenia jak największej ilości posłów wyznających program Związku L. N. D.

Drugi dom techników we Lwowie.

Niedawno dzienniki doniosły o uchwale wiecu ogólnotechnicznego, mocą której młodzież technicka ma przystąpić do własnoręcznej budowy II-go domu techników.

Zaciekawiony tą nadzwyczaj sympatyczną uchwałą lwowskich techników zebrałem garść szczegółów, świadczących, że nie jest to pomysł jakiejś garstki zapaleńców, lecz projekt realnie pomyślany, mający widoki powodzenia.

Plan budowy II-go domu techników powstał jeszcze przed wojną i w tym celu zakupiono parcelę na Kadeckiej Górze. Wojna niestety przeszkodziła zrealizowaniu tych planów, zaś w czasie jej trwania ograniczono się jedynie do gromadzenia funduszków.

Obecny Wydział Bratniej Pomocy Studentów Politechniki lwowskiej wszczął energiczną akcję w celu zgromadzenia poważniejszej kwoty, wydając „Cegielkę“, urządzając „Tydzień Technika“, „Dzień Technika“ itd.

W trakcie tej akcji wyłoniła się myśl, rzuciona przez pp. Zacharjewicza i Czerwińskiego, żeby zamiast zużywać czas na akcję długoletniej zbiórki funduszków, przystąpić odrazu do budowy domu przy pomocy subwencji rządowej i ofiarności publicznej.

Projekt wspomniany znalazł szereg zwolenników, którzy ohołnie przystąpili do jego zrealizowania. Przedewszystkiem młodzież technicka na ów projekt odpowiedziała wspomnianą już uchwałą i organizacją drużyn robotniczych, poświęcając w ten sposób przeszło 20 proc. robocizny.

Równoległe z tem idzie praca około sporządzania planów i kosztorysu budowy tak, że jest nadzieja ujrzenia z początkiem maja technickich drużyn robotniczych przy kopaniu i wyprowadzaniu fundamentów na Kadeckiej Górze.

Chleb „MERKURY”

waży pełny kilogram
smaczny, zdrowy i tani

1687

Biura: Bank Rolniczy S. A. we Lwowie, Kopernika 20.

SUKNA

w wielkim wyborze na
ubrania męskie, sporto-
we, płaszcze, zarzutki,
kostiumy, płaszcze dam-
skie i t. p.

poleca

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
RALSKI & GROCHOLSKI

LWÓW, ul. RUFOWSKIEGO 7.
(naprzeciw Katedry).

1422

POSADY POSZUKIWANE.

Kobieta wiek średni z dobrej rodziny, bardzo dobrze wychowana. Zna się wszechstronnie na gospodarstwie i kucm. bardzo uczywa i dobrego serca. Poszukuje posady u starszego zamożnego pana lub pani. Po adę objąć może zaraz. Zgłoszenie do biura Sokołowskiego Jagiellońska pod O. W. 1685

WOLNE POSADY.

Krynica, Zakopane, sezon kąpielowy, płatniczych, kelnerów, tiko o kucharzy, cukierników, kawiarzy, kawiarki, kucharki, r. sta. acyine, klucznice, kasjerki, kelnerki, panny do sprzedaży ciast, bufetowe, pokojowe, służące, różna służba - poszukuje Galicyjskie biuro Kopernika 2, telefon 446. 1679

NAUKA I WYCHOWANIE.

Kurs tańców rozpoczynam w najkrótszym czasie wy- ucze Nowicki Pańska 16. 1659

Nowy kurs kroju i szycia rozpoczyna się od 1 maja — „Jolanda” Staszica 8. 1681

Nowe Kursy Stenografji
od 1 maja
w „ECOLE REFORME”
Pańska 14 1660

Nowe Kursy Języków
od 1 maja
w „ECOLE REFORME”
Pańska 14. 1659

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Skradzione mi tymczasowe zaświadczenie beztermino- wogo opowowania i kartę tożsamości uniważniam. Marjan Kurica. 1677

RÓŻNE DONIESIENIA.

Perłaki kruparki automatyczne, najlepszej patentowanej konstrukcji, natychmiast ze składu poleca „Rol- industry” S. A. Lwów, Freary 9, telef. 653, Żądać oiert i wropektu. 1611

Roboty w zakresie drukarstwa

wykonuje Drukarnia „Słowa polskiego”, Zimorowicza 15.

„SARMACJA” w. firmy **Dla Biur**
KSIĘGI handlowe, amerykańskie,
bankowe 1532

Wyitarnsze i bloczki kasowe, papiery kancelaryjne, listowe i rysunkowe. Przybory szkolne i kancelaryjne.

Do sprzedania!

- 1 Automobil osobowy,
 - 2 Automobile ciężarowe,
 - 2 Gatry,
 - 8 Par kamieni młyńskich,
 - 6 Lokomobil.
 - 6 maszyn młynarskich,
 - 5 motorów na ropę,
 - 3 Motory na benzynę,
 - 4 Motory elektryczne,
 - 1 Motor benz. z dynamo,
 - 4 Pługi motorowe,
 - 2 Pługi parowe,
 - 4 Piły taśmowe,
 - 10 Pomp parowych,
 - 3 Strugarki,
 - 5 To- arń,
 - 4 Wiertarki,
 - 8 Wielokrążków
- Dom handl. i techn.**
„PILOT”
Sp. z ogr. por. 1490
Lwów, ul. Batorego 4.
Telef. 179. Rok założ. 1910.

Prenumeratę

na
„Słowo Polskie”
przyjmuje
Administracja „Słowa
Polskiego”
Lwów, Zimorowicza,
11-15.

Lm. 33.358/22.

1680

OGWIEŚCZENIE.

W poniedziałek dnia 24 kwietnia 1922 o godzinie 10 przed południem odbędzie się dobrowolna licytacyjna sprzedaż urządzeń salonów, sypialni, obrazów, dywanów i innych przedmiotów urządzenia domowego. Przedmioty te są złożone w magazynie przy ul. Ossolińskich l. 9. Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

NAPRAWĘ MASZYN

rolniczych, rzemieślniczych i przemysłowych
przeprowadza szybko i dokładnie oddział
reperacyjny:

Oddziału metali i warsztatów mechanicznych
„PILOT” 1625

L. Niemczycki i Ska
w Kieparowie, ul. Lwowska l. 29 (Koniec ul. Źródlanej)

Remonty

Fabryka Bracia MALINOWSCY i Ska
Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 56 — Telefon 325. 1281

wszelkich MASZYN
i urządzeń fabrycz-
nych uskutecznią naj-
taniej i sumiennie

Powszechny Bank Kredytowy S. A.

zawiadamia niniejszem

ze wypłaca od dnia 20 kwietnia b. r. począwszy

15% dywidendę za r. 1921

(kupon Nr. 10)

od akcji swych I—III emisji w Zakładzie Głównym
we Lwowie oraz Oddziałach w Krakowie
i Drohobyczu. 1674

Ważne dla mechaników i właścicieli wozów „Ford”
oryginalne części składowe nadeszły

sprzedaż po cenach fabrycznych 1641

Autogarage **Witold Tranda**, Lwów, ul. Podleskiego 2.

WĘGIEL i KOKS górnośląski

dostarcza 1615
Jan Mikuszewski, Lwów, ul. Kilińskiego 1.

Gorzelnie

kompletne, aparaty, kotły,
maszyny parowe, montaż,

poleca 1609

Dom handlowy i techniczny

„Pilot” Spółka z ogr. por.
Lwów, ul. Batorego 4.

DACHÓWKI

asbestowe-cementowe, palonej,
papy dachowej, cementu, gipsu, wapna, gontów
i wszelkich materiałów budowlanych co-
starczają natychmiast 1550

Horszowski i Ska
Lwów, Bourlarda 3.